

Elżbieta Jastrzębowska

Paul Styger, archeolog rzymski i profesor warszawski

Przegląd Historyczny 101/2, 197-213

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELŻBIETA JASTRZĘBOWSKA
Uniwersytet Warszawski
Instytut Archeologii

Paul Styger, archeolog rzymski i profesor warszawski

Paul Styger, Szwajcar z urodzenia, Rzymianin z wyboru i profesor Uniwersytetu Warszawskiego z konieczności, należał do najwybitniejszych odkrywców zabytków wczesnochrześcijańskich w Wiecznym Mieście na początku ubiegłego stulecia. Możliwe, że właśnie z tego powodu, padł ofiarą rozgrywek personalnych, które uniemożliwiły mu dalszą pracę wykopaliskową w Rzymie, ale doprowadziły do zatrudnienia w Uniwersytecie Warszawskim, otwierającym się w dwudziestolecie międzywojennym na świat. Poznawszy dziś więcej szczegółów z życia Stygera, nieznanych mi dziesięć lat temu, kiedy po raz pierwszy na zaproszenie Uniwersytetu Jagiellońskiego zajęłam się tą postacią¹, traktuję przypomnienie jego osiągnięć badawczych w Rzymie, dydaktyki w Warszawie i wreszcie pomysłu utworzenia polskiego instytutu archeologicznego i historycznego nad Tybrem, jako obowiązek oddania mu historycznej sprawiedliwości.

Paul Styger urodził się 27 września 1889 nieopodal Lucerny w Schwyz², w samym sercu Szwajcarii, w rodzinie odnotowanej w źródłach archiwalnych już w XV w. Jej członkowie byli duchownymi, radcami, sędziami i wyższymi urzędnikami. Najbardziej znany był jego imiennik Paul Styger (1764–1824) — kapucyn i zagorzały obrońca (z bronią w ręku!) niepodległości Helwetów, nienawidzący do końca życia Francuzów i ich rewolucji. Ojciec bohatera tego artykułu, Martin (1856–1935), był zasłużonym urzędnikiem kantonalnym (*Kantonschreiber* i *Kanzeleidirektor*). Opublikował kilka prac historycznych dotyczących ojczystych stron, a także na temat genealogii i heraldyki tamtejszych rodów szlacheckich.

¹ E. Jastrzębowska, *Paweł Styger — badacz katakumb rzymskich i profesor Uniwersytetu Warszawskiego*, [w:] *Archeologia śródziemnomorska w Uniwersytecie Jagiellońskim 1897–1997*, pod red. J. Śliwy, Kraków 1998, s. 137–142.

² Cf. *P. Styger*, [w:] *Dictionnaire historique et bibliographique de la Suisse*, Neuchâtel 1932, VI, s. 404–405; A. Castell, *Professor Paul Styger, Schwyz*, „Pontificium Collegium Germanicum Hungaricum”, t. XLVIII, 1939, z. 2, s. 54; idem, † *Professor Mgr. Paul Styger, Schwyz*, „Zeitschrift für Zöglinge, Ehemalige und Freunde des Kollegiums Maria Hilfe Schwyz”, t. XXVII, 1939, nr 197.

Matka, Verena z domu Höfliger, pochodziła z okolic Jeziora Zuryskiego. Paul po ukończeniu w 1906 r. szkoły w Schwyz — Kollegium Maria Hilfe — wyjechał do Rzymu, gdzie wstąpił do Pontificio Collegio Germanico–Ungarico. Na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim otrzymał doktoraty z filozofii w 1909 i teologii w 1913 roku.

We wszystkich wspomnieniach o Stygerze, opublikowanych w większości w prasie szwajcarskiej, mowa jest o jego silnej osobowości, inteligencji, pełnej ciekawości pasji badawczej, żywym temperamencie i rozlicznych talentach. Potrafił grać na różnych instrumentach, rysować i malować, bardzo szybko uczył się też języków obcych — żywych i martwych. Zdolności plastyczne miały zresztą okazać się mu bardzo pomocne podczas badań fresków w rzymskich kościołach i późniejszych wykopalisk na via Appia. Natomiast zdolności językowe przydały się ogromnie w opanowaniu, choć dziś nie wiadomo w jakim stopniu, nielatego w mniemaniu cudzoziemców języka polskiego.

27 października 1912 przyjął w Rzymie święcenia kapłańskie i został kapłanem w kościele Santa Maria in Campo Santo Teutonico, czyli w kolegium niemieckim znajdującym się od stuleci w obrębie Watykanu, w pobliżu południowej ściany bazyliki św. Piotra. Umożliwiło mu to poświęcenie się nowej pasji swego życia — archeologii chrześcijańskiej: najpierw badaniom wczesnośredniowiecznych malowideł ściennych w kościołach rzymskich, następnie penetracji rzymskich katakumb. Przypuszcza się, że Styger dokonał tego wyboru studiów pod wpływem jezuita Hartmanna Grisara, prowadzącego już od kilku lat badania w awentyńskim kościele św. Saby. Pierwsze publikacje i wykłady Stygera zarówno w Germanicum, jak i w Campo Santo Teutonico, dotyczyły sarkofagów oraz najstarszej ikonografii Marii (1911) i takichże wizerunków apostoła Piotra (1913) oraz fresków w bazylikach: Santa Croce in Gerusalemme, San Saba i San Giovanni ante portam Latinam (1914)³. Należy przy tym podkreślić, że Styger często własnoręcznie, stojąc na prymitywnych rusztowaniach, odkrywał dawne freski, podejrzewając ich obecność pod późniejszym tynkiem lub wydobywając spod barokowych malowideł we wspomnianych kościołach św. Krzyża i św. Jana⁴. Odkryte przez Stygera dwunastowieczne freski z bazyliki S. Giovanni a Porta Latina zostały ostatnio na nowo

³ P. Styger, *Marienbilder in der altchristlichen Kunst*, „Der Aar”, t. I/II, 1911 s. 177–190; idem, *L'apostolo S. Pietro sui sarcofagi dell'arte antica cristiana*, „Rivista di Archeologia Cristiana”, t. VII, 1912, s. 889–906; idem, *Neue Untersuchungen über die altchristlichen Petrusdarstellungen*, „Römische Quartalschrift”, t. XXVII, 1913, s. 17–74; A. de Waal, *Die Kirche St. Johannes ante Portam Latinam in Rom*, Köln 1914, s. 19; P. Styger, *La decorazione a fresco del XII secolo della chiesa di S. Giovanni „ante portam latinam”*, „Studi Romani”, t. II, 1914, s. 261–328; idem, *Die Malereien in der Basilika des hl. Sabas auf dem kl. Aventin in Rom*, Rom 1914; idem, *Die neuentdeckten mittelalterlichen Fresken von Santa Croce in Gerusalemme*, „Römische Quartalschrift”, t. XXVII, 1914, s. 17–28.

⁴ Cf. jedyną fotografię Stygera przy pracy na rusztowaniach w kościele św. Jana — *Archäologische Funde in Rom*, „Sonntagsblatt des Vaterland”, nr 31, 1914.

oczyszczone, zakonserwowane i są dziś dobrze widoczne ku radości wszystkich odwiedzających ten jeden z piękniejszych kościołów Rzymu, wzniesiony w końcu V w. Następne, coraz obszerniejsze opracowania Stygera dotyczyły przede wszystkim katakumb: Pryscylli na via Salaria oraz San Sebastiano i tzw. Memorii Apostolskiej na via Appia⁵.

Przełomowym momentem w dalszym rozwoju jego zainteresowań archeologią chrześcijańską Rzymu, a zwłaszcza w osiągnięciu sukcesu w pracach wykopaliskowych, był bliski kontakt i współpraca z urodzonym w 1837 r. w nadreńskim Emmerich prałatem Antonem de Waalem, od roku 1872 rektorem wspomnianego kolegium Campo Santo Teutonico⁶. De Waal już od 1876 r. gromadził w Campo Santo obszerną bibliotekę podstawowych opracowań naukowych oraz zapoczątkował zbiory zabytków pochodzących głównie z katakumb (sarkofagi, lampki, szkła, monety i inne przedmioty metalowe), co stanowiło niezbędny aparat badawczy dla przebywających tam przedstawicieli kleru interesujących się wczesnochrześcijańskim Rzymem⁷. Ponadto prałat był od lat zaintrygowany dobrze znaną, ale zagadkową informacją podaną w jednym z najstarszych chrześcijańskich źródeł pisanych Rzymu — wykazie pochówków męczenników (*Depositio Martyrum*) z kalendarza z 354 r. Poświadczała ona istnienie w połowie III w. *ad Catacumbas* na via Appia Antica kultu apostołów Piotra i Pawła — założycieli gminy chrześcijańskiej w stolicy Cesarstwa oraz pierwszych i najważniejszych męczenników Rzymu. Enigmatyczność tej informacji polegała na tym, że nikt nie wiedział, dlaczego Piotr i Paweł w ich *dies natalis* (29 czerwca) mieliby być czczeni na via Appia, z dala od powszechnie czczonych miejsc ich pochówku na Watykanie i na drodze Ostyjskiej⁸. W głowach ówczesnych historyków Kościoła i archeologów kościelnych nie mieściło się bowiem, że u swego zarania kult męczenników mógł

⁵ Cf. bibliografię Stygera (do 1932 r.), „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, t. XXV, 1932, s. 95; E. Josi, *Styger*, [w:] *Enciclopedia Cattolica*, Città del Vaticano 1953, s. 1431–1432; *Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN*, wyd. A. Śródka, P. SzczaWiński, Wrocław 1985, s. 333–334; wreszcie najobszerniej, S. Heid, *Anton de Waal und Paul Styger — eine glückliche Zusammenarbeit im Dienst der Christlichen Archeologie*, „Römische Quartalschrift”, t. CIII, 2008, s. 63–81.

⁶ Cf. E. Gatz, *Anton de Waal (1837–1917) und der Campo Santo Teutonico*, „Römische Quartalschrift”, Suppl. 38, 1980; S. Heid, op. cit., s. 55–62.

⁷ A. de Waal, *Katalog der Sammlung altchristlicher Skulpturen und Inschriften im Deutschen National-Hospiz von Campo Santo*, „Römische Quartalschrift”, t. VI, 1892, s. 9–34; S. Heid, *Die frühchristliche Sammlung des deutschen Priesterkollegs am Campo Santo in Rom*, [w:] *Il Collezionismo di Antichità Cristiane*, red. F. Bisconti, P. Liverani, Città del Vaticano (w druku).

⁸ Th. Mommsen, *Chronica Minora*, MGH, t. IX, 1892 70–71; cf. Ch. Pietri, *Roma Christiana. Recherches sur l'Eglise de Rome, son organisation, sa politique, son idéologie de Miltiade à Sixte III (311–440)*, Rome 1976, s. 366–368; E. Jastrzębowska, *Untersuchungen zum christlichen Totenmahl aufgrund der Monumente des 3. und 4. Jhs unter Basilika des hl. Sebastian in Rom*, Frankfurt 1981, s. 79–80; H. G. Thümmler, *Die Memorien für Petrus und Paulus in Rom*, Berlin 1999, s. 8–10.

odbywać się z dala od ich grobów⁹. Należało zatem przy pomocy wykopalisk sprawdzić, czy na via Appia nie było śladów pochówków apostoelskich. De Waal z własnej inicjatywy i na własny koszt rozpoczął w 1892 r. wykopaliska w jednym z mauzoleów przyległych od zachodu do bazyliki San Sebastiano na via Appia¹⁰. W mauzoleum tym, zwanym Platonią, odkrył wiele grobów oraz inskrypcję ścianą ku czci Kwirynusa, męczennika z Siscii dalmatyńskiej. Jednak nie znalazł tam tego, czego szukał, czyli jakichkolwiek śladów ziemskiego pobytu lub pośmiertnego kultu apostołów¹¹.

Dopiero w okresie I wojny światowej ponowne zaangażowanie własnych pieniędzy umożliwiło de Waalowi podjęcie w 1915 r. prac archeologicznych na via Appia, tym razem w nawie głównej bazyliki San Sebastiano. Na czele tych wykopalisk pralat postawił młodego kapelana Campo Santo, a od pewnego czasu swojego asystenta, Paula Stygera. Rezultaty tych wykopalisk przeszły wszelkie oczekiwania. Przed ołtarzem głównym kościoła znaleziono niewielkie pomieszczenie, nazwane Triclią (skrót od *triclinium*), z portykiem od strony dziedzińca i ścianami z namalowanym widokiem ogrodu, wzdłuż których rozmieszczone były lawy. Na tych ścianach Styger odkrył 640 greckich i łacińskich *graffiti* z inwokacjami, czyli modlitwami i prośbami, do apostołów Piotra i Pawła, np. *Petrus et Paulus in mente abeatis Antonius* czy *Paule et Petre petite pro Victore*. Niektóre z napisów poświęcały sprawowanie tam rytuału prawdziwych libacji (*refrigerium*) ku czci najważniejszych patronów chrześcijan w Wiecznym Mieście, np. *at Paulum et Petrum refrigeravi*, czy *Petro et Paulo Tomius Coelis refrigerium feci*. Natychmiast po odkryciu Triclii Paul Styger opublikował swe znaleziska¹², ale jego wnioski dotyczące charakteru i kontekstu archeologicznego tego miejsca nie znalazły powszechnego uznania w kręgach włoskich i kościelnych archeologów, a u niektórych obudziły po prostu zawiść. Dotyczyło to szczególnie Orazio Marucchiego, następcy wiel-

⁹ L. Duchesne, *Liber Pontificalis*, Paris 1885, 1955², t. I, s. 11–12; idem, *La „Memoria Apostolorum” de la via Appia*, „Atti della Pontificia Accademia Romana di Archeologia”, t. I, 1923, z. 1, s. 1–2; H. Lietzmann, *Petrus und Paulus in Rom. Liturgische und archäologische Studien*, „Arbeiten zur Kirchengeschichte”, t. I, 1927, s. 109–126.

¹⁰ S. Heid, *Anton de Waal und Paul Styger*, s. 56.

¹¹ A. de Waal, *La Platonía ossia il sepolcro apostolico della via Appia*, „Dissertazioni della Pontificia Accademia Romana di Archeologia”, ser. II/4, 1892, s. 139–163; idem, *Ausgrabungen in S. Sebastiano in Rom*, „Römische Quartalschrift”, t. VIII, 1894, s. 337–340; idem, *Die Platonía ad Catacumbas*, ibidem, t. IX, 1895, s. 111–117; cf. jego całościowe opracowanie w: *Die Apostelgruft ad Catacumbas an der via Appia. Eine historisch-archäologische Untersuchung*, „Römische Quartalschrift”, Suppl. 3, 1894.

¹² P. Styger, *Scavi a San Sebastiano, scoperta di una memoria degli Apostoli Pietro e Paolo e del corpo di San Fabiano Papa e martire*, „Römische Quartalschrift”, t. XXIX, 1915, s. 73–109; idem, *Gli Apostoli Pietro e Paolo ad Catacumbas sulla via Appia*, ibidem s. 149–208; idem, *Il monumento apostolico della via Appia*, „Dissertazioni della Pontificia Accademia Romana di Archeologia”, ser. XIII, 1918, s. 3–112.

kiego ojca archeologii chrześcijańskiej Giovanniego Battisty De Rossiego. Wielkie zainteresowanie tym odkryciem spowodowała przede wszystkim obecność wspomnianych inskrypcji, potwierdzająca dane ze wspomnianego już *Depositio martyrum* z 354 r. Poza nim także *Martyrologium Hieronimianum* z połowy V w. podawało, że *ad Catacumbas* 29 czerwca 257 czczono Piotra i Pawła równoległe z celebrowaniem kultu w miejscach ich tradycyjnych grobów na Watykanie i na *via Ostiense*¹³. Już przed odkryciem Stygera wysunięto hipotezę o czasowym *translatio reliquiae* apostołów na *via Appia* z Watykanu i drogi Ostyjskiej¹⁴. Jego powodem miało być dążenie chrześcijan do ukrycia relikwii przed profanacją podczas prześladowań Waleriana, które szalały w Rzymie w 257 r. W ich czasie zabroniono wyznawcom Chrystusa dostępu do ich cmentarza pod karą śmierci. Sam Styger również był tego zdania, choć ani on, ani jego następcy prowadzący wykopaliska pod bazyliką San Sebastiano, nie znaleźli śladów tymczasowego miejsca pochówku Apostołów. Ponadto Styger nie odnotował wśród licznych inskrypcji nagrobnych z okolic Triclii, odsłoniętych pod podłogą bazyliki San Sebastiano oraz w najbliższym sąsiedztwie tego kościoła, ani jednego chrześcijańskiego epitafium datowanego bez wątpliwości przed połową IV w. Stwierdził zatem, że Apostołów czczono na nekropoli pogańskiej, wśród kolumbariów i mauzoleów odsłoniętych też przez Stygera. Święci Piotr i Paweł fizycznie nigdy tam nie byli, najwyżej ukryto ich szczątki przejściowo, na czas prześladowań Waleriana¹⁵. Nie czas tu ani miejsce, aby przedstawiać wszystkie interpretacje dotyczące genezy kultu Apostołów *ad Catacumbas*, który zgodnie z dzisiejszym stanem badań rozwinął się bez żadnego związku ze stałymi, czy tymczasowymi grobami Piotra i Pawła¹⁶.

Rezultaty wykopalisk Stygera wywołały nie tylko krytykę, lecz także zawiść, do czego doszły jeszcze spory kompetencyjne między włoską Direzione Generale di Antichità e Belle Arti a watykańską Commissione di Archeologia Sacra. Ponadto

¹³ Cf. Ch. Pietri, *Roma Christiana. Recherches sur l'Eglise de Rome, son organisation, sa politique, son idéologie de Miltiade à Sixte III (311–440)*, Rome 1976, s. 366–376; E. Jastrzębowska, *Untersuchungen*, s. 79–80.

¹⁴ L. Duchesne, op. cit., t. I, s. 1–12; idem, *La „Memoria Apostolorum”*, s. 1–2; cf. w tym samym duchu później: H. Lietzmann, op. cit., s. 109–126; A. Ferrua, *The Basilica and the Catacomb of Saint Sebastian*, Vatican City 1978, 10–15; F. Tolotti, *Sguardo d'insieme al monumento sotto S. Sebastiano e nuovo tentativo di interpretarlo*, „Rivista di Archeologia Cristiana”, t. LX, 1984, s. 123–161.

¹⁵ P. Styger, *Die erste Ruhestätte der Apostelfürsten Petrus und Paulus an der Via Appia in Rom*, „Zeitschrift für katholische Theologie”, t. XLV, 1921, s. 564–565; idem, *Die römischen Katakomben*, Berlin 1933, s. 348–351.

¹⁶ Cf. Ch. Pietri, op. cit., s. 368–376; E. Jastrzębowska, *Untersuchungen*, s. 67–105; W. N. Schumacher, *Die Grabungen unter S. Sebastiano 95 Jahre nach den Entdeckungen Anton de Waals*, „Römische Quartalschrift”, t. LXXXIII, 1988, s. 134–166; H. C. Thümmler, op. cit., s. 73–95; E. Jastrzębowska, *Miejsca święte Piotra i Pawła w Rzymie w III i IV w.*, [w:] *Miejsca święte późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa*, „Sympozja Kazimierskie”, t. V, 2005, 217–232.

23 lutego 1917 zmarł protektor Stygera, Anton de Waal. Młodemu badaczowi — Styger miał wówczas 28 lat — nie było już dane kontynuować wykopalisk pod bazyliką San Sebastiano¹⁷. Dodatkowo, jako domniemany Niemiec (*sic!*), został oskarżony o szpiegostwo, jako że w czasie wojny kilkakrotnie jeździł do Niemiec i Austrii jako wysłannik Watykanu w sprawach jeńców włoskich przebywających w niemieckich lazaretach wojskowych. Nie wiadomo, skąd wzięło się to oskarżenie, może są po nim jakieś ślady w rzymskim archiwum wojskowym. 23 czerwca 1917 zaowocowało ono wojennym procesem wojskowym, ale oskarżonego nie było już wówczas nad Tybrem¹⁸. Styger przebywał w Rzymie, w niemal całkiem pustym kompleksie Campo Santo Teutonico, jeszcze przez całą wiosnę tego roku. Pełnił tam funkcję prorektora, ale 3 maja musiał opuścić Watykan. Przez dwa następne lata nie mógł pojechać do Rzymu. Można podejrzewać, że był to nie tyle skutek wyroku sądu, który po wojnie stracił moc prawną, co tłących się wciąż zawiści personalnych. Doszły do tego ważkie kontrowersje naukowe pomiędzy Stygerem a Josephem Wilpertem (1857–1944), księdzem ze Śląska osiadłym w Rzymie, zajmującym wówczas w Watykanie wiodącą pozycję wśród kościelnych badaczy katakumb¹⁹. Szwajcar często krytycznie recenzował jego liczne publikacje, pełne pobożnych nadinterpretacji. Dopiero w 1920 r. Styger uzyskał pozwolenie na przyjazd do Rzymu. Mógł wreszcie uporządkować swoją dokumentację badań pod bazyliką San Sebastiano. Wtedy też zabrał ze sobą kopię dziennika wykopalisk²⁰ oraz inne osobiste notatki i rysunki z okresu badań w katakumbach. Wszystko to można dzisiaj odnaleźć w ponad dwudziestu pudłach zawierających jego bogatą spuściznę w Staatsarchiv w Schwyz²¹.

Po I wojnie światowej powstała niepodległa Polska. Warszawa znów stała się stolicą, ale Uniwersytet Warszawski — polski, nie rosyjski — działał już od roku akademickiego 1915/1916. Do pierwszych trzech Wydziałów: Prawa i Nauk Państwowych, Filozoficznego i Matematyczno-Przyrodniczego, w roku akademickim 1917/1918 dołączył Wydział Teologii Katolickiej, na którym z początku wykladało tylko czterech profesorów, studiowało kilkunastu słuchaczy, a semestr trwał zaledwie od 27 maja do 15 lipca²². 2 kwietnia 1920 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło projekt i szczegółowe statuty Wydziału Teologii; ostatecznego potwierdzenia udzieliła w 1925 r. Stolica

¹⁷ S. Heid, *Anton de Waal und Paul Styger*, s. 80–81.

¹⁸ Idem, *Anton de Waal und Paul Styger — eine glückliche Zusammenarbeit im Dienst der Christlichen Archäologie*, „L'Osservatore Romano”, 27 kwietnia 2007, s. 5.

¹⁹ T. Klauser, *Franz Joseph Dölger 1879–1940*, Münster 1980, s. 97, przyp. 100.

²⁰ Kopie dziennika w rękopisie i maszynopisie: Scavi di San Sebastiano, Staatsarchiv, Schwyz (dalej: STASZ), PA 20/7. Zaś oryginalny rękopis tego dziennika z rysunkami Stygera znajduje się w Bibliotece Watykańskiej, BAV Vat. Lat. 14626.

²¹ Nachlass Paul Syger — pod sygnaturą: STASZ, PA 20.

²² T. Manteuffel, *Uniwersytet Warszawski w latach 1915/16–1934/35*, Warszawa 1936, s. 7–8, 15, 61.

Apostolska. Jak podaje Tadeusz M a n t e u f f e l: „W ciągu roku akademickiego 1921/22 przybyło dwóch profesorów zwyczajnych: ks. dr. Paweł Styger profesor kontraktowy archeologii i sztuki kościelnej oraz ks. dr. Franciszek Jehlička profesor zwyczajny etyki”²³.

Ze strony Watykanu Stygera mieli rekomendować do Warszawy: kardynał Lorenzo Lauri i pralat Kazimierz Skirmunt²⁴. Obaj nowi warszawscy profesorowie nie mówili po polsku. Wykształcili się w Rzymie (Styger), Wiedniu i Budapeszcie (Jehlička). Ich językiem ojczystym był niemiecki; ale byli świetnymi specjalistami w swoich dziedzinach. To że zostali powołani do tworzącego się uniwersytetu, dobrze świadczy o dbałości uczelni, stale borykającej się z trudnościami finansowymi, o osiągnięcie i utrzymanie jak najwyższego poziomu nauki i dydaktyki dzięki kontaktom europejskim. Wśród profesorów Uniwersytetu Warszawskiego byli wówczas naukowcy sławy światowej, m.in.: Wacław Sierpiński, Tadeusz Kotarbiński, Władysław Tatarkiewicz, Władysław Witwicki, Tadeusz Zieliński, Marceli Handelsman i Jan Baudouin de Courtenay, zaś lektoraty języków obcych prowadzili niemal wyłącznie *native speakers*. Paul Styger w ciągu dwunastu lat swojej profesury w Uniwersytecie Warszawskim jeździł często sam i ze studentami do Rzymu, do katakumb, kościołów i bibliotek oraz do rodzinnego Schwyz, gdzie podczas wakacji uniwersyteckich odnajdywał spokój do pisania. Częste podróże Stygera do Berna i Rzymu okazały się bardzo pomocne dla Poselstwa Szwajcarii i Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie, gdyż kilkakrotnie był on godnym najwyższego zaufania kurierem, któremu powierzano dokumenty i insygnia najwyższej wagi państwowej, co poświadczają listy przewodnie tych przesylek, zachowane w Staatsarchiv w Schwyz²⁵.

W Warszawie Styger pracował w siedzibie Wydziału Teologicznego (Seminarium Archeologii i Sztuki Kościelnej) na ul. Traugutta 1, w gmachu zburzonym w czasie II wojny światowej, na którego miejscu znajduje się dzisiaj Instytut Filozofii UW. Wejście do Seminarium znajdowało się z tyłu gmachu, od strony kościoła św. Krzyża. Styger mieszkał pod różnymi adresami, m.in. na Ratuszowej 9 i na Brzozowej 12, co wiadomo z zachowanych, adresowanych doń listów²⁶. Utrzymywał bowiem bogatą korespondencję międzynarodową, w tym z bardzo znanymi naukowcami europejskimi, głównie z niemieckiego obszaru językowego, m.in. z Franzem Josephem Dölgerem i Friedrichem Wilhelmem Deichmannem, którzy byli wtedy nie tylko wiodącymi badaczami antyku chrześcijańskiego, ale też reprezentowali najbardziej nowatorskie prądy badawcze w tym zakresie²⁷. Obszerna bibliografia prac Stygera z tego okresu, w tym niewielka synteza o chrześcijańskiej

²³ Ibidem, s. 63–64.

²⁴ A. Castell, *Professor Paul Styger*, s. 55–56.

²⁵ Cf. takie listy–zaświadczenia z lat 1922–1929 — STASZ, PA 20, 1.

²⁶ STASZ, PA 20, 1.

²⁷ STASZ, PA 20, 2.

sztuce nagrobnej wydana w Monachium w 1927 r., dobrze świadczy o bogatych owocach jego pracy naukowej w tych latach²⁸. Profesor Kazimierz Michałowski, mój mistrz w czasie studiów archeologii śródziemnomorskiej w UW, żywo zareagował na wzmiankę o Stygerze na ostatnim seminarium w swoim życiu. Był rok 1980. Referowałam wówczas wyniki własnych badań w kompleksie pod bazyliką San Sebastiano, stanowiących przedmiot mojej pracy doktorskiej²⁹, świeżo obronionej na Uniwersytecie we Fryburgu Bryzgowijskim. Michałowski opowiedział wtedy, jak obaj panowie przed wojną wspólnie snuli plany umożliwienia pracy badawczej w Rzymie młodemu polskiemu naukowcom, wymieniając się pomysłami na znalezienie możliwości i środków na ich realizację. Nic z tego nie wyszło, ale w Staatsarchiv w Schwyz przetrwała duża część innej korespondencji Stygera na ten temat, o czym będzie jeszcze mowa.

W tym samym archiwum zachowały się także liczne konspekty wykładów Stygera z zakresu archeologii chrześcijańskiej, najstarszej historii Kościoła, patrologii, powstania i rozwoju katakumb, najstarszej ikonografii chrześcijańskiej, kościelnej architektury, epigrafiki i historii ubioru. Wygłaszał je swoim studentom zasadniczo po łacinie, czasem też po francusku, a być może później niekiedy również po polsku³⁰. W zachowanych listach Stygera zdarzają się wtrącone polskie słowa, a na łamach kilku przetrwałych w Schwyz egzemplarzy polskich przedwojennych czasopism znajdują się jego popularnonaukowe, zapewne tłumaczone, ale niewątpliwie autoryzowane, artykuły po polsku, np. „Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej” w „Przeglądzie Katolickim” z 6 listopada 1927, „Doniosłość teologicznych studjów uniwersyteckich dla duchowieństwa” (tamże, 7 czerwca 1931)³¹, czy wreszcie skrypt Stygera (w maszynopisie) zatytułowany: „Metoda badania katakumb”³². Zapewne też po polsku rozmawiał z Zofią Kamińską, która napisała mu na odwrocie fotografii figury św. Józefa takie wzruszające podziękowanie: „Wielebnemu ks. profesorowi Stiegerowi serdecznie dziękuję za dobre słowa otuchy”³³.

Studentami archeologii Stygera w Uniwersytecie Warszawskim byli księża, pośród nich: historyk Kościoła Mieczysław Żywczyński, późniejszy profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; Antoni Kwieciński, od 1935 r. wykładowca w Uniwersytecie Warszawskim, po wojnie profesor archeologii chrześcijańskiej i sztuki kościelnej w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie oraz Antoni Liedtke, profesor historii Kościoła w seminarium duchownym w Pelplinie. Styger

²⁸ Cf. wyżej przyp. 5. *Die Altchristliche Grabeskunst. Ein Versuch der einheitlichen Auslegung*, München 1927.

²⁹ E. Jastrzębowska, *Untersuchungen*.

³⁰ STASZ, PA 20, 16.

³¹ STASZ, PA 20, 13 i 15.

³² STASZ, PA 20, 11.

³³ STASZ, PA 20, 21.

dla swoich uczniów organizował letnie pobyty studyjne w Rzymie. Skorzystali z nich: Antoni Kwieciński, Jan Sieja i Antoni Roszkowski.

Z naukowymi wyjazdami ze studentami do Rzymu łączy się jeszcze inna bardzo ważna, choć ostatecznie nie uwieńczona sukcesem, działalność Stygera. Już w 1921 r. napisał on do kardynała Edmunda Dalbora, arcybiskupa Gniezna i Poznania, prośbę o poparcie idei stworzenia w Wiecznym Mieście *Scuola Polacca di archeologia cristiana*, gdzie młodzi badacze z Polski mogliby zatrzymać się na studia naukowe, mieć tam czas i możliwość bezpośredniego poznawania rzymskich zabytków (zarówno chrześcijańskich, jak pogańskich) oraz pracy w tamtejszych bogatych bibliotekach³⁴. Niezrażony pierwszą, negatywną odpowiedzią kardynała Styger ponawiał swoją prośbę w następnych listach. Dzięki tej korespondencji udawało mu się załatwiać swoim studentom *locum* w Rzymie podczas objazdów naukowych. Swoją determinację opisał (po włosku) w liście z 23 stycznia 1925 do Jana Oko (1875–1946), profesora filologii klasycznej na Uniwersytecie Wileńskim: „Poza tym chcę nadal zmobilizować wszystkie żywe siły. Napisałem też do prof. Bieńkowskiego do Krakowa. I wierzę, że jeśli pojawiają się różne trudności, to trzeba nam będzie zwołać kongres profesorów z dyscyplin zainteresowanych założeniem wspomnianego instytutu”³⁵.

Piotr Ignacy Bieńkowski (1865–1925), założyciel katedry archeologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim poparł gorąco tę inicjatywę³⁶. Wystosował nawet do Departamentu Nauki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie projekt fundacji instytutu archeologicznego w Rzymie. Styger otrzymał niedatowaną, zachowaną w Schwyz, kopię tego pisma³⁷. Bieńkowski uwypuklił w nim konieczność stworzenia w metropolii duchowej Europy, jaką jest Rzym, zakładu dla polskich archeologów i historyków sztuki, gdzie by znaleźli mieszkanie, wsparcie naukowe, ułatwienia materialne i bibliotekę podręczną. „Ta potrzeba jest tem pilniejsza, że nasze muzea i galerie publiczne w kraju są bardzo niedostatecznie co do dzieł sztuki (zagranicznej) zaopatrzone i na nich niepodobna się nauczyć tego, co dzisiaj uchodzi za najbogatsze źródło poznania i postępu w tej dziedzinie, to jest trafnego patrzenia na dzieła sztuki i wykształcenia zmysłu obserwacyjnego. Dzisiejsze prace z zakresu archeologii i historii sztuki za granicą są przeważnie pisane na podobieństwo prac przyrodniczych, metoda opisowo–analityczna i porównawcza. Opierając takie prace na tekstach, książkach, badaniach archiwalnych uchodzi za rzecz przestarzałą, nienale-

³⁴ STASZ, PA 20, 2.

³⁵ Kopia w maszynopisie listu Stygera do J. Oko napisanego po włosku i wysłanego z Warszawy do Rzymu: STASZ, PA 20, 2. Wszystkie tłumaczenia cytowanych listów włoskich i niemieckich są mojego autorstwa.

³⁶ J. Śliwa, *Piotr Bieńkowski (1865–1925) Badacz–nauczyciel akademicki — organizator nauki*, [w:] *Archeologia Śródziemnomorska*, s. 22.

³⁷ STASZ, PA 20, 2 — w cytatach zachowano oryginalną pisownię.

żącą do właściwego zakresu historii sztuki. Byłoby w wysokim stopniu pożądane, aby i nasze odnośne nauki przyswoiły sobie ten typ uczonego estety a jednej strony, a drugiej typ filologa klasycznego, któryby ze znajomością języków i literatur starożytnych łączył gruntowne znanstwo kultury greckiej i rzymskiej, oparte na autopsji zabytków tej epoki”.

Autor dawał za wzór instytucje archeologiczne innych nacji istniejące w Rzymie, na tle których Polska oferowała niezwykle mało: „Od czasu ukończenia wojny światowej nastąpiła istna konkurencja narodów na polu zakładania instytucji archeologicznych w Rzymie. Oprócz wielkich zachodnio- i środkowo-europejskich narodów, które już przed wojną miały po dwa albo i po trzy takie zakłady w wiecznej stolicy, powstały w ostatnich 6 latach: Instytut holenderski, rumuński, węgierski, bułgarski, czesko-słowacki. A więc nawet narody mniejsze od polskiego, które mają przeszłość kulturalną o wiele uboższą od naszej, uważają za punkt ambicji zaznaczyć swoją spójność kulturalną w środowisku Europy. Tymczasem Polska jest na tym rynku reprezentowana tylko przez Misję Watykańską Polskiej Akademii Umiejętności, która z natury rzeczy zajmuje się tylko badaniami historycznymi w archiwach watykańskich”.

Bieńkowski w dalszym ciągu swojej petycji zaproponował konkretne posunięcia: „Największą trudność stanowiła dotąd kwestja pomieszczenia go w Rzymie. Lecz i ta trudność w ostatnich czasach, jeśli nie zniknęła, to jednak złagodziła się. Oto wedle tego, co mi piszą z Rzymu, Ks. Biskup Sapieha, który jest przedstawicielem Episkopatu Polskiego, a w którego zarządzie czy nawet posiadaniu jest Collegio di San Stanislao w Rzymie, via delle Botteghe Oscure 15, byłby gotów tych 8 pokoi, które początkowo ofiarował był Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, odstąpić Ministerstwu W. R. i O. P. na cel założyć się mającego Państwowego Zakładu Archeologicznego w Rzymie, zanimby tenże nie uzyskał czy nowego budynku czy nowego pomieszczenia. Chociaż Zakład ten ma być bezpośrednio zawisły od Rządu i stać zdala zarówno od Hospicjum jak od Akademii, uważałem za obowiązek lojalności wysondować stanowisko Akademii względem niego. Pan Sekretarz Jeneralny Prof. Dr. Stanisław Wróblewski oświadczył, że Akademia nie reflektuje na lokal Collegium Św. Stanisława na I piętrze, a zatem że lokal ten jest do dyspozycji”.

Bieńkowski wyraził dalej gotowość „ofiarowania swojej prywatnej biblioteki z zakresu archeologii klasycznej, wynoszącej około 500 tomów dobrze oprawnych tudzież zbioru fotografii (około 1500 numerów) na rzecz Instytutu”. Zarysował również schemat organizacyjny funkcjonowania placówki:

„Zakład miałby cztery oddziały, przynajmniej w programie, do którego zrealizowania należałoby dążyć:

- 1) Oddział archeologiczny (klasyczna, starochrześcijańska i prehistoryczna archeologia);
- 2) Oddział filologii klasycznej i historii starożytnej (epigrafika, paleografia, papyrologia);

- 3) Oddział historii sztuki nowszej (od wędrówek ludów *inclusive* aż do XIX w.);
- 4) Oddział sztuki twórczej (rzeźba, architektura, muzyka, malarstwo), jednakże bez pracowni i warsztatów.

Z każdego działu byłyby dwa miejsca dla stypendystów rządowych. Ten stypendysta, któryby miał kwalifikacje na prelegenta, oprowadzającego po ruinach i muzeach, miałby za to osobny dodatek funkcyjny w wysokości później oznaczyć się mającej”.

Na zakończenie swojego pisma Bieńkowski stwierdził: „nie podobna wdawać się już dzisiaj w regulaminy i szczegóły statutu, które powinny być pisane ze znajomością stosunków lokalnych. To co wyżej przedstawiłem, ma pretensję być tylko opinią kół fachowych bezpośrednio i osobiście w tem zainteresowanych i chce służyć jako substrat dla światłej decyzji Departamentu Nauki”.

Tyle Bieńkowski z Krakowa. Zaś w Warszawie Styger słał w tej samej sprawie listy przede wszystkim do władz kościelnych, w tym do nuncjusza papieskiego w Warszawie Achille Rattiego (1857–1939), a niebawem, po 6 lutego 1922, już do ex-nuncjusza, czyli do papieża Piusa XI, z którym od czasów wspólnie spędzonych nad Wisłą łączyły go więzy sympatii i wzajemnego uznania.

We włoskim liście z 20 września 1924, adresowanym do imiennie nieokreślonej *Eccellenza Reverendissima ed Illustrissima*³⁸, Styger tak tłumaczył swoje racje: „katolicki naród Polski także po odzyskaniu wolności politycznej pozostaje w zbyt dużym odosobnieniu od centrum chrześcijaństwa. [Autor listu uważał za konieczną pomoc] księżom polskim uzyskania *locum* w Rzymie na co najmniej dwa lata, w czasie których będą mogli poświęcić się specjalnym studiom w zakresie historii i archeologii oraz zapoznać się na własne oczy z najważniejszymi dokumentami i zabytkami, po uzyskaniu porządnej wiedzy z zakresu filozofii i teologii, ale jeszcze tuż przed ukończeniem studiów uniwersyteckich z zakresu historii kościoła i archeologii chrześcijańskiej”.

Styger uzasadniał swoje działania bardzo patriotycznie, z punktu widzenia Polaków, pozbawionych pod zaborem rosyjskim przez ponad stulecie jakichkolwiek szans na rozwój naukowy. Podobnie jak Bieńkowski, stawiał za wzór analogiczne instytuty innych państw, istniejące i działające już od dawna nad Tybrem, cieszące się wielkim uznaniem i posiadające bogate biblioteki. Pół roku później pisał po niemiecku (nie wiadomo do kogo, gdyż zachowała się tylko niepełna kopia jego listu)³⁹: „Dla kwitnącego rozwoju polskiej nauki w zakresie historii, badań archiwalnych, historii sztuki, pogańskiej i chrześcijańskiej archeologii oraz filologii założenie narodowego instytutu w Rzymie, w stolicy studiów klasycznych, ma niezwykle znaczenie. W nim polscy naukowcy znaleźliby domowe oparcie i możliwości wspólnej pracy”.

³⁸ STASZ, PA 20, 2.

³⁹ Wysłanego z Warszawy 20 stycznia 1925 — STASZ, PA 20, 2.

Styger podawał jako przykład osiągnięcia naukowe i zasługi badawcze naukowców światowej sławy, związanych z narodowymi instytutami w Rzymie, np. wydawnictwo „Corpus Inscriptionum Latinarum” związane z Niemieckim Instytutem Archeologicznym, czy działalność Louisa Duchesne i Eugène Müntza w Akademii Francuskiej, czy Aloisa Riegla, Franza Wickhoffa, Maxa Dvorzaka i Józefa Strzygowskiego w Instytucie Austriackim. Podkreślał, że „nawet Anglia i Ameryka” posiadają takie instytuty oraz że założył je też „cały szereg małych, świadomych wielkich”, wynikających z tego faktu „korzyści państw”, jak: Holandia, Rumunia, Węgry, Serbia, Szwecja, Norwegia i Dania. „Natomiast polski uczoney musi dziś ciągle jeszcze zdawać się na gościnność obcych instytutów państwowych. Należy zatem z największym naciskiem zwrócić uwagę, że narodowy instytut — przeznaczony do krzewienia historii, nauki o sztuce i archeologii — stanowi nieocenioną korzyść dla rozwoju kulturalnego każdego ludu i z tego powodu słusznie winien przyczynić się do wzrostu jego narodowej chluby”.

W Staatsarchiv w Schwyz przetrwały w brudnopisie dwie niedatowane stroniczki „Statutów Instytutu Polskiego Archeologii Chrześcijańskiej”, napisane przez Stygera wyraźnie w pośpiechu, z niedokończonymi zdaniami i z licznymi przekreśleniami⁴⁰. Autor „Statutów”, zawartych w zaledwie sześciu punktach, proponuje lokalizację Instytutu, podobnie jak Bieńkowski, w Hospicjum św. Stanisława w Rzymie:

- „1. W hospicjum św. Stanisława na ulicy Botteghe Oscure 15 w Rzymie znajduje się pobożny instytut, w którym Polacy mogą znaleźć [warunki] mieszkania i życia w celu poświęcenia się studiom wyższemu z zakresu archeologii chrześcijańskiej w Rzymie.
2. O dopuszczeniu naukowców do tego instytutu decydują czcigodni biskupi i wyjątkowo ci laicy, którzy mogą w tym samym celu uczestniczyć [w obradach?].
3. Dyrektor wybrany przez czcigodnych biskupów kieruje pracami naukowymi badaczy z instytutu, których dokonania powinny być co roku przedstawiane w sprawozdaniach tym samym czcigodnym biskupom.
4. Wszyscy członkowie instytutu muszą, pod karą wykluczenia [z instytutu] w przypadku poważnych wykroczeń, przestrzegać specjalny regulamin domu zatwierdzony przez [wikariat rzymski].
5. Prace badawcze uczonych instytutu będą publikowane w specjalnym czasopiśmie [instytutu], którego rektor będzie też pełnił funkcję odpowiedzialnego redaktora.
6. Biblioteka i muzeum starożytności stanowią nieodłączną własność instytutu i są zarządzane przy pomocy specjalnego regulaminu”.

⁴⁰ STASZ, PA 20, 2, Statuti dell’Istituto polacco di archeologia cristiana nell’ospizio di S. Stanislao a Roma.

Znamienna jest różnica między kwalifikacyjnym regulaminem do dopuszczenia do korzystania z Archeologicznego i Historycznego Instytutu Polskiego autorstwa Bienkowskiego a Statutami Polskiego Instytutu Archeologii Chrześcijańskiej pióra Stygera. O ile dla pierwszego najważniejsze było, kto merytorycznie powinien zostać stypendystą i beneficjentem tej placówki, to dla drugiego istotniejsze było to, kto powinien decydować o wyborze stypendystów i jak oni sami winni się zachowywać na miejscu. Niemniej obydwaj byli jednakowo przekonani o konieczności i celowości zaistnienia takiej polskiej placówki w Rzymie w celu prawidłowego i rzetelnego kształcenia archeologów, historyków, artystów, teologów i księży — słowem klasycznych humanistów różnych specjalności.

Jeszcze wcześniej, w liście Bożonarodzeniowym z 1922 r., skierowanym do Piusa XI, Styger opisał swój inny pomysł, postulując konieczność założenia ogólnego, papieskiego *Pontificio Istituto per lo studio dell'archeologia cristiana e della storia ecclesiastica a Roma*⁴¹. Uzasadniał jego istnienie przede wszystkim racjami religijnymi, jako że według autora listu nauka katolicka winna przede wszystkim przyczyniać się do „rozpropagowania i umocnienia wiary oraz do odparcia antyreligijnych tendencji negujących jakąkolwiek nadnaturalną genezę prawdziwej religii, gdyż rozpatrują one antyczne kultury w świetle manifestacyjnie ateistycznym”.

W tym samym piśmie Styger odniósł się bardzo krytycznie do stanu wiedzy i przygotowania naukowego przedstawicieli kleru katolickiego, którzy ówczasnie trudnili się archeologią chrześcijańską. Np. stanowczo stwierdzał, że: „w podziemnych cmentarzach nie ma nikogo, kto poważnie studiuje i pracuje. Do specjalistycznych badań w ramach archeologii chrześcijańskiej konieczna jest także znajomość sztuki pogańskiej i kultury antycznej. Studia archeologii klasycznej, jako niezbędne przygotowanie do archeologii chrześcijańskiej, są jak dotąd całkiem zaniedbane. Stanowi to poważną przeszkodę w rozwoju dyscypliny i z powodu tego mankamentu wynikają największe błędy interpretacyjne odnośnie do całej antycznej chrześcijańskiej sztuki nagrobnej. Nie tylko nie ma zgodnej opinii na temat podstawowej treści monumentów grobowych, ale także publikacje katolickich autorów cieszą się niedobłą reputacją z powodu przesadnego i fantastycznego symbolizmu, błędnych i bezprawnych cytatów tekstów patrystycznych oraz ich dowolnego stosowania na użytek zabytków”.

Niebywała to szczerłość, ostra krytyka, ale też trafność oceny ówczesnego stanu wiedzy w kręgach kościelnych, w dodatku skierowana do papieża. Z drugiej strony trudno byłoby dzisiaj zaakceptować religijny cel przyświecający księdzu profesorowi — takiego krzewienia wiedzy na użytek nauki katolickiej, aby było to na przekór ateistom i wrogom Kościoła.

Pius XI bardzo sobie cenił naukowe osiągnięcia Stygera, zwłaszcza dotyczące genezy i rozwoju katakumb w Rzymie, nadał mu nawet tytuł Tajnego

⁴¹ List jest przechowywany w Archiwum Pontificio Istituto di Archeologia Cristiana w Rzymie i za jego udostępnienie serdecznie dziękuję władzom tego instytutu.

Kamerdynera (*Geheimkammerer*). Jednak życzenie warszawskiego profesora pozostało bez odpowiedzi. Nic dziwnego, skoro list uczonego w tej sprawie, przechowywany w archiwum PIAC, nosi odręcną notkę: „nigdy nie został doręczony Papieżowi — Styger mi to powiedział” autorstwa Johanna Petera Kirscha. Trudno się dziwić, że list utknął w Watykanie, zważywszy jego bardzo krytyczny ton. Kirsch zresztą został pierwszym rektorem Istituto Pontificio di Archeologia Cristiana, powstałego 11 grudnia 1925 w Rzymie przy via Napoleone III. Zatem pomysł Stygera doczekał się realizacji, choć bez jego udziału. Nie udało się też ani jemu, ani Bieńkowskiemu zamienić na polską placówkę — religijną, świecką, lub państwową — wspomnianego Centrum Naukowego, powstałego w roku 1927 (a w zasadzie już w 1921) z inicjatywy biskupa krakowskiego Adama S. Sapięhy i Polskiej Akademii Umiejętności, przy polskim Hospicjum na via Botteghe Oscure w Rzymie⁴².

9 stycznia 1939 Centrum, pod kierownictwem Józefa F. Michałowskiego, przeniosło się do Pałacu Doria Pamphilj, na vicolo Doria 2. Po wojnie stało się ono Stacją Polskiej Akademii Nauk w Rzymie, finansowaną z budżetu państwa. Lata świetności *Accademia Polacca di Roma* przeżyła pod wieloletnim kierownictwem Bronisława Bilińskiego w latach 1956–1983. Sama miałam też zaszczyt kierować tą placówką w latach 2004–2009. Można zatem stwierdzić, że dążenia i marzenia Stygera i Bieńkowskiego spełniły się tylko częściowo. Polska placówka naukowa wprawdzie istnieje w Rzymie, ma wspaniałą bibliotekę, a polscy badacze mają w jej murach możliwość zaprezentowania swoich osiągnięć naukowych, ale z powodu braku pokoi gościnnych, stypendiów, a także statutu, polscy uczeni i młodzi adepci nauki nie mają tam jakichkolwiek szans na tak potrzebny dłuższy pobyt badawczy w bezpośrednim kontakcie z dokumentami i monumentami Wiecznego Miasta⁴³. Na marginesie można dodać, że z takim samym wciąż aktualnym postulatem wystąpił 9 stycznia 2009 prof. Wojciech Tygielski z Uniwersytetu Warszawskiego, w czasie uroczystej sesji z okazji siedemdziesięciolecia istnienia Stacji PAN w Rzymie.

W 1931 r. Paweł Styger został członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego — protoplasty PAN. W tym samym roku wykazał się jeszcze jedną inicjatywą i dużą aktywnością w całkiem innej dziedzinie i na mar-

⁴² Cf. przede wszystkim: B. Biliński, *50-lecie Stacji Naukowej w Rzymie (1927–1977)*, „Nauka Polska”, 1978, nr 11–12, s. 79–90; idem, *Biblioteca e centro di Studi a Roma dell'Accademia Polacca delle Scienze nel 50° anniversario della fondazione 1927–1977*, „Conferenze e Studi”, t. LXX, Wrocław 1977, s. 96–101; idem, *Józef Feliks Michałowski 1870–1956 in occasione del 50° anniversario della morte*, ibidem, t. CXIX, Roma 2007.

⁴³ Stacja Naukowa PAN w Rzymie bez własnej siedziby (biblioteka mieści się w wynajmowanym lokalu) i bez określonego statusu prawnego jest wobec prawa włoskiego jedynie prywatną instytucją aktualnego dyrektora. Tym samym placówka ta różni się zasadniczo od 36 innych instytucji naukowych, włoskich i zagranicznych, w Wiecznym Mieście, które w większości w najrozmaitszy sposób jednak służą młodym badaczom.

ginesie spraw kościelnych. Tym razem sprawa dotyczyła międzynarodowej polityki Polski, a dokładniej relacji polsko–niemieckich. W Staatsarchiv w Schwyz zachowało się czternaście listów z 1931 r.⁴⁴; Stygera (w kopiach) oraz oryginalnych pism Nikodema Medlewskiego, sekretarza Prymasa Polski kard. Augusta Józefa Hlonda, i pralata Ludwiga Kaasa, przewodniczącego niemieckiej partii Centrum, posła prawego skrzydła tej partii, bardzo aktywnego w Reichstagu. Działo się to zanim owo skrzydło, a w zasadzie cała partia Centrum, weszło w koalicję z NSDAP. Styger był przekonany o zbliżającej się groźbie komunistycznego podboju Europy i całego cywilizowanego świata, zatem jedyny ratunek przed tą katastrofą widział w porozumieniu polskich i niemieckich katolików. Temu celowi miałyby służyć nawiązanie bezpośredniego kontaktu pomiędzy wspomnianymi najważniejszymi osobistościami na szczytach polskiego i niemieckiego Kościoła, których Styger starał się usilnie, aczkolwiek i w tym przypadku nieskutecznie, umówić na spotkanie przy pomocy wspomnianych listów. Najwyraźniej nie zdawał sobie sprawy ze znacznie gorszego zagrożenia Polski przez nazistów⁴⁵.

Z profesury uniwersyteckiej Styger zrezygnował na własne życzenie 28 lutego 1934, na pięć lat przed śmiercią. Nie wiadomo, jakie były powody tej decyzji. Być może wieloletnia choroba (gruźlica płuc) stała się zbyt dużą przeszkodą w działalności dydaktycznej, może rozgoryczenie bezskutecznością rozlicznych działań, a może chęć całkowitego poświęcenia się pracy naukowej, jako że dwa swoje największe dzieła Styger wydał pod koniec życia. Wygląda na to, że wszystkie te powody razem wzięte przyczyniły się do tego, że opuścił on Uniwersytet Warszawski i powrócił do Szwajcarii.

Jak już wspomniano, Styger opanował język polski nie tylko na użytek ustnych kontaktów w Warszawie. Zapewne rozumiał i mógł autoryzować polskie tłumaczenia (z niemieckiego) swoich artykułów. W broszurce pt. „Rotunda św. Feliksa i Adaukta na Wawelu”, opublikowanej w Warszawie w 1929 r., Styger napisał: „W roku 1917, z okazji na wielką skalę zamierzonych prac celem usystematyzowania rekonstrukcji Wawelu odnaleziono i odkopano w dawnych zabudowaniach kuchni ruinę oryginalnego okrągłego budynku, zaopatrzonego w apsydy. — — Czem są w ogóle owe rotundy, zaopatrzone w apsydy, które odnajdujemy w pobliżu starych bazylik? Przecież są to grobowce, mauzolea! A zatem szukajmy w tym kierunku genealogicznego pokrewieństwa naszego odkopaliska, a wówczas zobaczymy, czy ów wawelski sfinks nie zacznie przemawiać sam przez się”⁷⁴⁶.

Wawelska rotunda, odkryta i zakonserwowana przez Adolfa Szyszko–Bohusza, obudziła żywe zainteresowanie Stygera. Na podstawie świetnej znajomości

⁴⁴ STASZ, PA 20, 1.

⁴⁵ E. Jastrzębowska, *Jak Paweł Styger umawiał Kardynała A. Hlonda z Pralatem L. Kaasem*, „Rocznik Nauk Politycznych”, t. X/XI, 2008, s. 319–331.

⁴⁶ P. Styger, *Rotunda św. Feliksa i Adaukta na Wawelu*, Warszawa 1929, 5, 8. W Schwyz przechowywany jest oryginalny tekst niemiecki tego artykułu — STASZ, PA 20, 12.

wczesnochrześcijańskich budowli z Rzymu i z innych stolic śródziemnomorskich z okresu późnego antyku (a zatem starszych o 600 lat) sądził, że jest ona pochodną charakterystycznego typu okrągłych mauzoleów cesarskich, przylegających do wielkich bazylik. Do tego typu obiektów należały rzymskie mauzolea: cesarzowej Heleny przy bazylice i katakumbach Marcellina i Piotra, Konstancy przy bazylice świętej Agnieszki oraz Honoriusza przy bazylice watykańskiej świętego Piotra. Poza Wiecznym Miastem zaś mauzolea: Konstancy Wielkiego przy kościele świętych Apostołów w Konstantynopolu oraz Teodoryka w Rawennie. Do tego Styger dołączył jeszcze kilka innych kościołów wczesnochrześcijańskich na planie centralnym, które – jeśli ich patronami byli męczennicy — traktował jako symboliczne ich grobowce. Nie ma tutaj potrzeby polemizować z tą, według dzisiejszego stanu badań, dość uproszczoną interpretacją. Dalsze badania nad krakowską rotundą, poświęconą według obecnego stanu badań Marii Pannie⁴⁷, czasowo i przestrzennie bardzo oddaloną od kościołów z IV–VI w. znad Morza Śródziemnego wykazały, że tym razem Styger nie miał racji. Mylił się też w opublikowanej wcześniej syntezie najstarszej sztuki chrześcijańskiej, której radykalnie odmówił jakiegokolwiek sensu symbolicznego, interpretując ją jako narracyjną i wyłącznie zależną od tekstu biblijnego⁴⁸.

Natomiast niezaprzeczalny wkład twórczy, przyspieszający rozwój badań, miało jego wielkie dzieło o katakumbach rzymskich, wydane w Berlinie w 1933 r.⁴⁹ Praca ta stanowiła syntezę wcześniejszych studiów szczegółowych, była pierwszą generalną rozprawą rekonstrukcyjną dotyczącą genezy katakumb rzymskich od czasów monumentalnej publikacji Giovanniego Battisty de Rossi z XIX w., a jednocześnie ostatnim wielkim zbiorczym opracowaniem znanych wtedy chrześcijańskich podziemnych cmentarzysk Rzymu. Mimo, że późniejsze studia nad poszczególnymi katakumbami zweryfikowały wiele z teoretycznych założeń Stygera, jego ogromny wkład w rozwój tych badań pozostał niezaprzeczalny. Po odejściu z Uniwersytetu Warszawskiego opublikował jeszcze dwa ważne dzieła: o Żydach i chrześcijanach w antycznym Rzymie oraz — przede wszystkim — o rzymskich grobach męczenników⁵⁰. Paul Styger po długim leczeniu szpitalnym zmarł w Lucernie 14 maja 1939 w wieku zaledwie 52 lat⁵¹.

⁴⁷ K. Żurowska, *Studia nad architekturą wczesnopiastowską*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego nr 642/17, Warszawa–Kraków 1983, s. 9–49.

⁴⁸ P. Styger, *Die altchristliche Grabeskunst*, München 1927.

⁴⁹ Idem, *Die römische Katakomben*, Berlin 1933.

⁵⁰ Idem, *Juden und Christen im alten Rom*, Berlin 1934; idem, *Römische Märtyrergrofte*, Berlin 1935.

⁵¹ Cf. nekrolog matki i siostry, Schwyz 14 maja 1939 — STASZ, PA 20, 1.

**Paul Styger:
An archaeologist of Rome and a Warsaw University professor**

The article is devoted to the person of Professor Paul Styger of the University of Warsaw. Styger was born in 1889 in the Swiss city of Schwyz, as son of a cantonal official. In 1906 he moved to Rome, where in 1912 he was ordained a priest and where he completed his university education. During his studies he was member of the Santa Maria in Campo Teutonico, the German College located in the vicinity of St. Peter's Basilica. After his graduation, with the scholarly patronage of Anton de Waal, rector of the aforementioned college, he embarked upon archaeological research in Rome, in the course of which he discovered medieval frescos in the churches of Santa Croce and S. Giovanni a Porta Latina, and in 1915, underneath the main altar of the Basilica San Sebastiano he uncovered a late antique chamber, which served as a cult place of St Peter and St. Paul. In consequence of accusations of spying for Germany, he was forced to leave Italy in 1917; Elżbieta Jastrzębowska points out that an important role in bringing forth these accusations could have been played by the jealousy of competing scholars, particularly because with the death of de Waal earlier that year, Styger lost his patron.

During the academic year 1921/1922 Styger undertook instruction at the Faculty of Theology of the University of Warsaw; he lectured on early Christian art and archaeology. Because his knowledge of the Polish language was inadequate, he taught in Latin and English. With time he started to use the Polish language in his classes too, but never introduced it fully. Within his scholarly pursuits he endeavoured (without success) towards establishing a Polish school in Rome. He also tried to use his personal contacts in Germany to coordinate the activities of Polish and German Catholics in containing the expansion of Bolshevism.

In 1934 Styger resigned the post at the University to return to his native Schwyz. Jastrzębowska attributes his resignation to poor health. During his last years, Styger devoted himself to scholarly pursuits. He died on 14 May 1939. His unpublished materials are in the custody of the Schwyz Staatsarchiv.